ROK IX | **Nr. 136.**

OREDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

OREDOWNIK.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Poś. baz. śś. Piotra i Pawła
Jutro: Elżbiety wdowy

Poznań, Wtorek 18 Listopada 1879.

Wschód słońca 7.28, zach. 4.2.
Długość dnia 8 god. 30 min

Poznań, 17. listopada.

— * **W sprawie** landszafty włościańskiej dochodzą nas od czasu do czasu zapytania, z których się pokazuje, że wielu interesowanych nie wie, jak sobie przy tem poradzić.

Z nowoutworzonej landszafty tak zwanej włościańskiej mogą brać pożyczki w ogóle rolnicy czy z wsi, czy z miasta, jeżeli ich posiadłość ma wartości najmniej 6000 mrk. Dawniej dawała landszafta tylko takim pożyczkę, których posiadłości miały wartość najmniej 15,000 mrk. Każdy więc, czy ma mniejszą, byle przynajmniej 6000 mrk. wartującą, czy też większą nad 15,000 mrk. wartującą posiadłość, może pożyczkę zaciągnąć bez względu czy mieszka w mieście, czy na wsi. Zwracamy na to dla tego uwagę, bo zdarza się czasami, że obywatele z miast posiadający nieraz grunt w wartości przeszło 15,000 mrk., mniemają, iż pożyczki z landszafty nie mogą zaciągnąć, bo nową landszaftę tego roku utworzono tylko dla gospodarzy wiejskich.

Ażeby dostać z nowej landszafty pożyczkę, trzeba dostawić koniecznie przepisane papiery, z których się okazuje wartość gospodarstwa. Potrzebne są do tego mianowicie: 1) zupełny odpis hipoteczny, 2) kopia karty grunta z ksiąg podatku gruntowego, 3) wyciąg z ksiąg podatku gruntowego, 4) wyciąg z katastru towarzystwa ogniowego, 5 zaświadczenie co do wysokości renty i innych ciężarów, opłat, wymiarów, na gruncie zostających. Bez dostawienia tych papierów dyrekcya landszafty pożyczki nie przyzna, boć na jakiej podstawie ma ona pieniądze wydać? Że zaś wielu nie umie sobie z tem poradzić i ztąd może się narazić łatwo na to, że od dyrekcyi landszafty odbierze odmowną odpowiedź, coby jednak nie nastąpiło, gdyby papiery wszystkie w porządku nadesłali, przeto dla niejednego lepiej będzie, że zamiast pisać wprost do dyrekcyi landszafty, uda się do tutejszego Banku Włościańskiego, który za nich wszystko ureguluje. Ale trzeba się koniecznie starać o to, żeby te wszystkie papiery były w porządku. Tymczasem słyszymy, że gospodarze chcący zaciągnąć pożyczkę, rzadko kiedy te papiery w porządku przesyłają, skutkiem czego powstaje pisanina i przyczyniają Bankowi Włościańskiemu bardzo wiele próżnej roboty, a nawet umęczenia. Niektórzy mniemają, że jak z żądanych papierów przyślą jednę część, to wystarczy, a reszty mogą się tu w Poznaniu domyślić; u drugich okazuje się, że nie zawsze rozumieją, jakie papiery przysłać mają, ci więc powinni się udać czy to do księdza proboszcza, czy do pana, czy do nauczyciela, albo do sołtysa, w ogóle do osoby, która ich w tym względzie objaśnić może. Wszyscy zaś powinni o tem pamiętać, że każdy dostanie pożyczkę, jeżeli to jest w ogóle możliwe, gdy dostawi potrzebne wszystkie papiery, które są konieczne, aby dyrekcya landszafty, siedząca tu w Poznaniu a po gospodarstwach nie mogąca jeździć, mogła uchwalić, czy dać pożyczkę, czy jej nie dać. Każdy też zrobi najlepiej, że nie będzie pisywał do redakcyi pism, ale zaraz wprost do Banku Włościańskiego w Poznaniu, a list dojdzie na miejsce.

Z nowo utworzonej landszafty powinien każdy rólnik korzystać, gdy ma większe spłaty, albo jeżeli ma na gruncie pożyczki po bardzo wysokim, żydowskim procencie, które go zczasem zniszczyć muszą. Dla takich gospodarzy nowa landszafta może się stać prawdziwem dobrodziejstwem.

Z drugiej strony kto nie potrzebuje, nie powinien zaciągać długu na hipotekę choćby nawet z landszafty, nie powinien także nikt zaciągać [illegible] jak potrzebuje, bo pieniądz, chwilowo zyteczny nie czeka chwili, aż będzie potrzebny, ale szybko wychodzi z ręki. Taka landszafta jest jak apteka w mieście, dobra jest dla tych, którzy są chorzy i potrzebują lekarstwa, żeby wyzdrowieć; ale gdyby do apteki chodzili także zdrowi i zażywali z niej proszki, to się gotowi rozchorować i skutek będzie dla nich odwrotny. Mało zapewne takich będzie, którzyby nie potrzebując, zaciągali pożyczki na hipotekę, donoszą nam jednak z prowincyi, że w niektórych stronach zalecają bezwzględnie wszystkim zaciąganie pożyczek z nowej landszafty i dla tego zrobiliśmy powyższą uwagę.

— We Wronkach wczoraj w niedzielę o 2 po południu odbyło się walne zebranie Kółek włościańskich, powiatów szamotulskiego i czarnkowskiego, na które przybył także Patron pan Jackowski.

— Od Patrona Spółek pożyczkowych odbieramy następujące zawiadomienie:

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych odbędzie się dnia 3. i 4. grudnia rb. na sali hotelu du Nord w Gnieźnie, na który Szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek uprzejmie zapraszamy.

Poznań, dnia 13. listopada 1879.

Komitet i Patron Związku Spółek Zarobkowych.

Porządek dzienny:

I. Dnia 2. grudnia w środę o godz. 8 wieczorem.

1. Zebranie wszystkich uczestników tak delegatów jak pojedyńczych członków spółek, na sali hotelu du Nord i zagajenie sejmiku przez prezesa komitetu związku.
2. Sprawdzenie mandatów delegowanych przez komitet.
3. Ukonstytuowanie bióra przez wybór marszałka, zastępcy jego i dwóch sekretarzy.
4. Przedłożenie i przyjęcie porządku dziennego i regulaminu dyskusyi.
5. Wyznaczenie komisyi i to:
   a) do sprawdzenia rachunków związku (ad 8 porządku dziennego).
   b) komisyi prawniczej (ad 10, 11, 15, 17).
   c) komisyi administracyjnej (ad 12, 13, 14).
   d) komisyi finansowej (ad 16).
   (Następują obrady w pojedyńczych komisyach).

II. Dnia 4. grudnia w czwartek o godzinie 9 z rana.

6. Przeczytanie protokułu ostatniego sejmiku związku i rezolucyi dawniej przyjętych.
7. Sprawozdanie Patrona z czynności związku w r. 1878.
8. Sprawozdanie podskarbiego z kasy związku.
9. Referaty delegatów o rozwoju spółek przez nich reprezentowanych, w ubiegłym i bieżącym roku.
10. O ile nowa procedura sądowa zmieniła esencyonalnie:
    a) sposób i formę procesowania,
    b) egzekucye z prawomocnych wyroków,
    c) możność obrania sobie forum sądowego.
11. Czy i o ile nowa procedura sądowa zalecać może zmianę wystawienia weksli i skryptów?
12. Jaką zasadą powinny się spółki rządzić przy przyjmowaniu członków?
13. O moralnych obowiązkach członków w obec spółki.
14. W jaki skuteczny spósób można skontrolować należenie równoczesne członków do rozmaitych spółek?
15. Jakie wynikają skutki z niezachowania przepisów prawnych:
    a) dla spółek przy przyjmowaniu członków,
    b) dla członków przy ich wystąpieniu ze spółek.
16. Jakiemi zasadami spółki kierować się powinny przy udzielaniu kredytu członkom nie dającym materyalnej pewności?
17. Czy się zaleca przeznaczać pewną część czystego zysku na cele dobroczynne?
18. Wybór członków komitetu w miejsce występujących.
19. Ustanowienie czasu i miejsca przyszłego sejmiku.
20. Wnioski delegatów.

— Głód na Górnym Szląsku! — wołają liberalne pisma — a wiecie kto go wywołał i spowodował? Oto polsko-jezuickie wichrzenia! Cóż na ten zarzut odpowiedzą Górnoszlązacy? Czyż nie wywodzili oni zawsze gorzkich skarg na liberalną gospodarkę, wyniszczającą Górny Szląsk, na ultraliberalnych właścicieli i zarządców kopalń, którzy wyzyskują polskiego robotnika, póki młody i silny, by go potem odpędzić, gdy siły w pracy zużył i stargał? Czyż robotnicy polscy nie są tam uważani za bydło wyborcze, i gnani pod wodzą nadzorców do lokali wyborczych, by głosowali wedle wskazówki z góry, pod grozą utraty pracy i chleba? Liberalna gospodarka niczem Szląska nie wsparła, nie zbogaciła, a kulturkampf wyniszczył i wydarł wszystkie zakłady katolickie, jak szkoły, ochronki, domy sierot i szpitale, które ludowi pomocne i zbawienne były. I dziś jeszcze kto jedyny za Górnym Szląskiem przemawia? Oto duchowieństwo dyecezyi szląskiej, które w petycyi 827 podpisami popartej, a do ministra oświaty wysłanej, upomina się o szkolny wykład religii w języku polskim dla dzieci górnoszląskich, gdyż dzieci te w drugim i trzeciem oddziale męczone niemieckim wykładem, ani prawd wiary św. zrozumieć, ani miłości do nich nabrać nie mogą, a obce niemieckim śpiewom kościelnym, siedzą nieme i głuche w kościele, zamiast wielbić Boga serdecznym śpiewem, jak to od wieków było na Górnym Szląsku zwyczajem. Petenci w żądaniach swoich, opierają się na rozporządzeniu rejencyi opolskiej z 12. lutego 1863 r., która wyraźnie nakazuje polskim dzieciom religią w ich ojczystym języku wykładać, gdyż tylko ojczysta mowa może w sercach dzieci wkorzenić prawdy wiary św., które mają im przewodniczyć w ich przyszłem obywatelskiem życiu. Rejencya zalecała, by śpiewy tak kościelne jak i świeckie, były także polskie, gdyż one przyczyniają się do rozwoju i ożywienia uczucia i umysłu, a nigdy dzieci nie znajdą upodobania do śpiewów w obcym im ułożonych języku. Tak pisała rejencya przed 16laty — a dziś!

— Magistrat elbląski wysłał petycyą do sejmu w znanej sprawie zawieszenia przygotowanej już szkoły symultannej. W petycyi tej magistrat nie był w stanie żadnego przytoczyć argumentu na poparcie swego żądania, jak tylko to, że miasto wydało w ostatnim czasie na urządzenie szkół symultannych 600,000 mrk.

Jak gdyby to taki wydatek miał stać na przeszkodzie, ażeby budynki szkólne przeznaczyć na szkoły wyznaniowe!

Z prowincyi, 15. listopada. (Z powodu projektowanego podatku na wyszynki). Prawo projektowane opodatkowania szynków, ma niby na celu umoralnienie ludu. Jeśli nie miano na celu wyszukania nowego źródła podatków, to odnośne sfery błędnej chwytają się drogi, aby lud od pijaństwa powstrzymać. Najważniejszym środkiem jest religia i ukończenie walki kulturnej, aby w opróżnionych parafiach kapłani słowem Bożem lud karmili i z ambony do towarzystw wstrzemięźliwości nakłaniać go mogli. Wszakże w Rosyi najwyżej spirytus opodatkowano, wszakże wszystkie tam szynki ogromne płacić muszą patenta i to za zwyczajną prostuchę osobno i tak zwane słodkie wódki osobno,—a je-

Jednak nigdzie pewnie wyżej nie stoi pijaństwo, jak w Rosyi. Oczywisty to dowód, że opodatkowanie szynków od pijaństwa nie powstrzymuje. Jeśli chodzi o nowy rodzaj podatku, chociażby on się komunalnym nazywał, to i w takim razie zastanowić się trzeba, czy nałożyć go należy na szynki, mające napoje z trzeciej ręki. Gorzelnie uważamy za pierwszą, dystylacye czyli fabryki słodkich wódek za drugą, — a szynki dopiero za trzecią rękę. Wyższe opodatkowanie spirytusu, a raczej objętości kadzi fermentacyjnych w gorzelni, z pewnością przyprawiłoby o ruinę niejednego rólnika, gospodarstwo swe na gorzelni opierającego, bo kto z kredką w ręku dochody i rozchody gorzelni liczył, wie o tem bardzo dobrze, że właściciele czasami wywar opłacać muszą. Zdawaćby się mogło, że z podniesieniem podatku podwyższyłyby się ceny spirytusu. To jednak nie ze wszystkiem jest słuszne, bo przyciśniony potrzebą rólnik, zmuszony jest najczęściej zaprzedać spirytus naprzód i zdać się musi na łaskę kupców, a raczej wielkich dystylatorów.

Jak wyższe opodatkowanie spirytusu w gorzelni szczęśliwemby w skutkach nie było, tak i opodatkowanie szynków gnębiłoby tylko mniejszych. Wszystkich porówno opodatkować nie można, a jakąż wziąść normę, wedle którejby stopień wyszynku oznaczono? Nie wszystko złoto, co się świeci, — a często w brudnej budzie całe stawy wódki sprzedają, podczas gdy w eleganckich lokalach ledwie kiedy niekiedy amator się na nią znajdzie. Zresztą szynkarz, najczęściej chrześcianin, pracować musi na bogacza dystylatora, któremu jego talmud gojmów truć nie zabrania. Najwłaściwszą drogą wyższego opodatkowania wódki, są wielkie fabryki słodkich wódek. Chociaż i tam napotykałoby się trudności, kontrola byłaby łatwiejszą, toć w Rosyi nie tylko fabrykantom słodkich wódek, ale nawet gorzelniom wolno wyroby wódczane sprzedawać tylko za świadectwami, z książki kwitowej wyciętemi, a każda większa ilość wódki, bez świadectwa napotkana, ulega konfiskacie. Z książki kwitowej można w przybliżeniu dojść ilości sprzedanej wódki i podług tego fabrykę opodatkować. Nie obyłoby się prawda bez nadużyć, do jakich zdolni synowie Izraela, ale i te wysokiemi karami lub odebraniem prawa do fabrykacyi wódek, możnaby znacznie ograniczyć. W szynku kontroli być nie może, a zresztą ludzie i bez szynków kupują wódkę albo wprost z dystylacyi, — albo od kupców w opieczętowanych butelkach, które po wypróżnieniu oddaje się kupcowi za zwrotem należności za butelkę. W rzeczywistości kupuje się więc samą wódkę — choć nie w szynku.

Wiadomo, że upić się można nie samą wódką; dziś już mamy tyle piw rozmaitego rodzaju, że choćby wódki wcale nie pito, bardzoby mało ubyło pijaków. Wracający z wojska albo ze świata robotnik upija się preparatem, który bawarskiem piwem zowią. Nam się zdaje, że gdyby rząd więcej zwracał uwagi na jakość piwa u nas, nierównie wyższą miałby zasługę, aniżeli kładąc podatek na szynki. Czemże są tak zwane piwa bawarskie? Oto mięszaniną trucizny, cukru i alkoholu, — a kto się takiem piwem upił, pewnie gorsze poczuł następstwa, aniżeli po upiciu się c z y s t ą gorzałką. Przemysł niemiecki polega na tem, ażeby wyrobić t a n i o, ale ź l e, to też i w piwie przyjemną gorycz chmielową zastępują kwasyą,—a alkohol, przez fermentacyą czyli rozkład cukru powstały — **w r o n i e m o k i e m**, **ś w i ń s k ą ł a p ą** (Sumpfporsch) — itp. W to rząd wejrzeć powinien, aby tak sfałszowanego a zatrutego piwa nie sprzedawano. Wielu czuje, że piwo podobne niezdrowe, a jednak je pije, bo nie ma lepszego i taniego piwa. Zwyczajnego piwa, jakiem nas po szynkach częstują, pić prawie nie można. W miejsce słodu bierze piwowar cukier owocowy (Traubenzucker); w miejsce chmielu — piołun albo kwasyą, a zafarbowawszy to fabrycznem ladaczem, zwanem piwnym kolorem, który dawniej ze słodu przysposabiano, dodaje potażu i taką mięszaninę sprzedaje za piwo. Tak przyrządzony płyn ma 4 prct. cukru, a gdy szynkarz go w połowie wodą rozcieńczy, ma go zaledwie 2—3 prct. Choć kwas węglowy, dodanym potażem wywołany, w nos silnie uderza, nie każdy przekonać się może do podobnego napoju, zwłaszcza gdy odkorkowany chwilę postoi. Jakkolwiek korespondent z Ostrowa do „Oręd." twierdził kiedyś, że cukier służy jedynie do nadania przyjemnego smaku, to jak może później będziemy mieli sposobność mówienia o tem, — obok smaku ma on i części pożywne. Gdyby piwo pojedyńcze, zamiast 4 prct. i mniej — miało 7 prct. cukru, to obok gaszenia pragnienia, miałoby części pożywne i byłoby dla ludu prawdziwem dobrodziejstwem.

Powie może niejeden, że dostarczając dobrego piwa, mieliby piwowarzy więcej odbytu. Otóż tak nie jest, bo szynkarz kupuje tam, gdzie taniej dostaje, nie pytając o smak publiczności, — a piwowarzy przy ogólnej biedzie i znacznej konkurencyi stósować się muszą do odbiorców. Rząd jednak baczniejszą na to zwrócić winien uwagę, i z jednej strony przestrzegać, aby piwo ze zdrowych przyrządzano produktów, a z drugiej, aby przynajmniej 7 prct. cukru miało. Toć policya po targach i sklepach dochodzi jakości mleka, czemużby cukromierzem nie miała dochodzić dobroci piwa? Lecz z taką zawartością i z czystego chmielu i słodu wyrobione piwo, byłoby droższem. To więc zwrócić wypada uwagę rządu, aby—jeśli rzeczywiście pragnie dobra ludu a nie tylko podwyższenia podatków — zniżył akcyzę od piwa pojedyńczego, jak to jest w Rosyi, gdzie od piw z dolną fermentacyą (mocnych), wyższą się płaci akcyzę, aniżeli od piw z wierzchnią fermentacyą (pojedyńczych). Jeśli dotąd opłaca się akcyzy za centnar użytego słodu 2 marki, niechby ją zniżono na 1 markę. Nie wynika ztąd wcale, aby mniejszym był dochód państwa z akcyzy od piwa, — bo gdyby piwo było lepszem, znacznieby go więcej używano,—a co ważniejsza, przyczyniłoby się do zmniejszenia pijaństwa, — bo zasmakowawszy w dobrem piwie, mniejby używano wódki.

O zupełnem jej wyrugowaniu tak długo marzyć nie można, dopóki lud lepszego nie będzie miał pożywienia. Za [illegible] się rozpisywać trzeba, chcąc dowodzić, że przy nędznem pożywieniu jest lud prawie zmuszonym wypić kieliszek wódki, aby dopomódz do lepszego trawienia. Niestety! nie kończy się na kieliszku i dla tego starać się wypada bardziej o dobre, pożywne piwo, a właściwie o zniżenie akcyzy od pojedyńczego piwa, aniżeli o nałożenie nowego podatku na szynki;— co znowu nie przeszkadza nałożeniu podatku na tak zwane dystylacye, czyli fabryki słodkich, niby oczyszczonych, a właściwie zatruwanych wódek. Nie rościmy sobie prawa narzucania posłom naszym sposobu postępowania w obec postawionego w sejmie projektu opodatkowania szynków, pozwalamy sobie tylko [illegible] nasze poddać pod rozwagę.

Kostrzyn, 15. listopada. W niedzielę dnia 9. mb. odbyła się, jak zwykle, coroczna w y s t a w a **K ó ł k a R ó l n i c z e g o** kostrzyńskiego na sali hotelu Berlińskiego w Kostrzynie o godzinie 2 po południu, na którą prócz członków bardzo wielu gości się zebrało. Najprzód przed otwarciem wystawy Zarząd odbył swoje czynności, jak na każdem posiedzeniu odprawia, zbierając pieniądze za superfosfat i składki miesięczne, a gdy już czas otwarcia wystawy miał nastąpić, przybył szanowny Patron p. Jackowski, gdy właśnie wiceprezes p. F. Sokolnicki czytał odezwę od komitetu, by zbierać składki na utworzyć się mające stypendyum śp. Dezyderego Chłapowskiego, który dał najpierwszy popęd do zaprowadzenia wzorowego gospodarstwa w Księstwie, by przez zebranie kapitału mogli synowie niezamożnych rodziców a chcący się poświęcić zawodowi rólnictwa pobierać wspomożkę. Odezwa ta nie wpadła zaraz do serca słuchaczy, dopiero jeden z przybyłych gości wyłożył dobitnie jej znaczenie, stawiając za wzór Karóla Marcinkowskiego, jego prace i działalność Towarzystwa Naukowej Pomocy, i że podobnym sposobem ma się także fundusz powyższy założyć. Gdy wiceprezes zawiadomił członków, iż na przyszłe posiedzenie, jeżeli będzie czyja wola, mogą członkowie jakieś ofiary złożyć, zabrał głos gospodarz Najder, członek, i zachęcił, że najlepiej zaraz zebrać składki, gdyż zebranie jest bardzo liczne, jakoż, co kto mógł, z wielką chęcią ofiarował i zebrano 11 mrk. 15 fen. Nareszcie godzina 2 uderzyła i przystąpiono do otworzenia wystawy. Nasamprzód wybrano do komisyi oceniającej najlepsze płody gospodarzy Wojkiewicza i Radkiego ze Strumian i obywatela p. Chmielewskiego z Kostrzyna. Szanowny p. Patron przywiózł ze sobą pęk suchej koniczyny na paszę i pouczał, jak ją suszyć.

Na pochwały zasłużyli gospodarz Brzózka ze Sokólnik, który przedstawił bardzo piękny len, proso, owies, jęczmień, groch w słomie, marchew, brukiew i bardzo piękne kartofle; za to też otrzymał w dowód nagrody od Patrona piękną książkę pod tytułem „Żywot Zbawiciela świata." — Dalej odebrali pochwały gospodarze: 2) Taberski z Jankowa za ćwikieł i brukiew; 3) Kozerski z Paczkowa za pszenicę w ziarnie; 4) Mizerski z Izdebna za owies szląski, pszenicę proboszczowską i bardzo piękne kartofle; 5) Jóźwiak z Libartowa za najlepszą ćwikłę; 6) Misterski z pod Kostrzyna za owies polski, groch w ziarnie i bardzo piękne kartofle; 7) Najder z Czerleinka za bardzo piękne żyto w słomie; 8) A. Danielewski z Czerleinka, który przywiózł na okaz jednę maciorkę z jagnięciem, którą całe zebranie podziwiało.

Po ukończeniu wystawy przystąpiono do losowania, różnych przedmiotów gospodarczych w ilości 49, tak że każdy z członków mających uprawnienie do głosowania coś otrzymał z czego każdy był zadowolony. Widząc to przybyli goście, wielu z nich przystąpiło do Kółka. Patron widząc gorliwość Zarządu o rozwój Kółka, podziękował mu i zawezwał członków, by mu także z swej strony podziękowanie wyrazili, co się też stało, i na tem wystawa się skończyła.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Skończyły się nareszcie po trzech dniowych długich i męczących naradach sejmowe rozprawy nad zakupnem kolei dla państwa i to uchwałą odsełającą przedłożenie rządowe do komisyi sejmowej, która będzie miała kilka tygodni pracy, zanim to przedłożenie rozpatrzy. W rozprawach tych nic nie wyjaśniono i nic nie powiedziano nowego. Przeciwnicy zakupna kolei zostali przy swojem, że na zakupna te szkoda pieniędzy, bo koleje prywatne dobrze się rządzą i są pożyteczne, a państwowe są kosztowniejsze i mniej donoszą. Nadto dodano, że posiadanie wszystkich kolei zbyt wielką przewagę nada rządowi, która i handlowi i wolności obywatelskiej szkodzić może, gdyż np. wszyscy urzędnicy kolejowi wedle życzeń i wskazówek rządowych głosować będą zmuszeni. Zresztą na tych kolejach stracą i gminy, bo koleje prywatne opłacają podatek gminny, a rządowe tego nie czynią. Zarzuty te zbijano bardzo niedostatecznie, opierając się głównie na tem, że koleje są potrzebne państwu, a obawy, aby były niedonośne i wolności obywatelskiej szkodliwe, są albo niewczesne albo przesadzone.

Każde ze stronnictw sejmowych pozostało zatem po 3 dniowych naradach przy swojem własnem zdaniu, a Centrum zachowało się biernie, z czego, jak wiemy, robią mu liberalni zarzut, że zamyśla w ostatniej chwili sprzedać swe głosy rządowi, za ustępstwa we walce z Kościołem.

— Starszyzna kupiectwa berlińskiego postanowiła po długich naradach nie skarżyć ministra Maybacha o obrazę za przyrównanie giełdy do trucizny, tylko dla tego, że jest ministrem. Uchwała przez starszyznę tę przyjęta skarży się zresztą gorzko, iż minister i to w sejmie mógł giełdę tak srogo naganić i obrazić.

— „Germania" podnosi z uznaniem, że nowy minister sprawiedliwości zamianował kilku katolickich sędziów radzcami, wbrew postępowaniu dawniejszego ministra Leonhardta, który przez dziwne zapomnienie zawsze katolików pomijał, chociaż w długoletniej służbie posiwieli.

Sprawy wschodnie. W obec pogróżek angielskich, okazał się rząd turecki przychylniejszym układom z G r e c y ą, i nakazał cofnąć pewną część wojsk, rozłożonych nad grecką granicą.

— Wedle wiadomości wiedeńskich, podpisanem zostało 6. bm. przymierze zaczepno-odporne między słowiańskiemi państewkami Serbią, Bułgaryą i Czarnogórą. Układ ten postanawia, że w razie wojny Serbia zobowięzuje się dostawić 120 tysięcy, Bułgarya 90 tysięcy, a Czarnogóra 26 tysięcy żołnierza, a ponieważ ta ostatnia nie ma za co żołnierzy swych uzbroić, więc jej Serbia i Bułgarya da 75 tysięcy dukatów zaliczki. Kto będzie temi sprzymierzonemi wojskami dowodził, nie wyjaśniono, ale zdaje się być pewnem, że niezawodnie jaki jenerał moskiewski. Chwycić za broń zaś grożą te państewka wtedy, gdyby Austrya chciała więcej jeszcze ziemi Turcyi odebrać, niż dzisiaj posiada. Jasnem więc jest, że układ ten jest wprowadzony w życie przez Moskwę, i to głównie przeciw Austryi.

— Z Czarnogórza donoszą, że 11. bm. Arnauci napadli i zrabowali Brezowicę, a nowe ich bandy zbierają się pod wodzą Ali beja. Pod Andreewicą słyszano nazajutrz strzały.

Francya. Gambetta miał w tych dniach długą rozmowę z prezydentem Grevy, w której obiecał mu podobno nie domagać się ustąpienia ministra Waddingtona, ale pod warunkiem że wszystkie tłuste urzędy będą „oczyszczone," tj.

przyjaciołmi i zwolennikami jego obsadzone. Smutne to rządy, które polegają na samowoli jednego człowieka!

Austrya. W Galicyi mówią, że rząd ma zamiar powiększyć powiaty tak, aby ich było tylko 20, i tym sposobem ograniczyć znacznie liczbę starostw, powiatami temi zarządzających. Dla ułatwienia zaś sobie zarządu, niektóre czynności rządowe, jak np. ściąganie podatków, zamierza rząd powierzyć miejscowym wydziałom powiatowym, z wolnych obywatelskich wyborów powstałym. W ten sposób samorząd w Galicyi byłby znacznie rozszerzony, z ogólnem dobrem kraju. Jednakże pomiędzy samymi Polakami znajdują się podobno tchórzliwi, którzy zamiast chwytać z chciwością każdą sposobność powiększenia samorządu, boją się pracy i odpowiedzialności, jakie z powiększonemi atrybucyami urzędowemi spadłyby na wydziały powiatowe, i straszą nienawiścią ludu dla tych „polskich“, jak się zwią „becyrków“, gdyby one musiały spisywać i ściągać podatki. A jednak ileżby to dobrego dla tegoż ludu mogły zrządzić wydziały, z wszelką dla biedaków względnością przystępując do tak trudnej sprawy, jaką zawsze jest rozpisanie i ściągnięcie podatku! Czyż swój, znający najlepiej stósunki kraju i ludu, nie byłby lepszym urzędnikiem poborowym niż obcy, dla którego lud biedny jest tylko trzodą owiec do strzyży potrzebną i zdatną? Jakkolwiekbądź rozum i rozsądek zapewne weźmie górę, i Polacy przyjmą z rąk rządu z wdzięcznością nową władzę, jaką ten oddać im zamierza.

— W całej Galicyi odbywają się dla oznaczenia nowego po:atku gruntowego pomiary, do których rząd przeważnie obcokrajowców tj. Niemców, Czechów itp. użył. Na powstałe ztąd skargi zażądało Koło polskie od rządu tłomaczenia, i otrzymało odpowiedź, że rząd oddali tych wszystkich mierników obcokrajowych, którzy tylko tymczasowo przy robotach tych zajęci byli.

— W Izbie wiedeńskiej toczą się bardzo powoli obrady nad przyznaniem rządowi utrzymania dla stałej 800tysięcznej armii, na czas dłuższy, bo aż na lat 10. Centraly przeciwni wzmocnieniu własnej ojczyzny, sprzeciwiają się żądaniom rządu, i opór swój tłumaczą potrzebą oszczędności; Polacy, Czesi i inni Słowianie, pomimo istotnie ciężkich czasów, przystają na tak wielkie wydatki, bo im przedewszystkiem chodzi o całość i bezpieczeństwo państwa.

— W Bośnii a głównie nad Linem, zdarzają się częste napady i mordy chrześcian przez Turków. Tak zamordowani zostali w ostatnich czasach w Plewlii, książę serbski Piotr Szybiak, pod Plewlią dwaj chrześcianie pędzący na targ woły, a we wsi Mocharczu ks. Perunicz z Prokrajaczu. Austryacy będą mieli wiele do roboty, zanim zaprowadzą spokój i porządek w tych zdziczałych, i religijną nienawiścią rozdwojonych krajach.

— Do Wiednia przybył, jak zapowiadano, carewicz moskiewski z żoną, w czwartek po południu, w towarzystwie królewskiej pary duńskiej, swoich teściów i księcia Humberland, byłego królewicza hanowerskiego, swego szwagra. Gości swoich witał na dworcu kolejowym cesarz, a u progów zamku cesarskiego cesarzowa. Carewicz z żoną zabawi we Wiedniu do soboty na wieczór, poczem wybiera się w podróż do Berlina, dokąd w niedzielę raniutko przyjedzie, witany na dworcu przez cesarza Wilhelma. Mimo sprzecznych zdań co do znaczenia tych odwiedzin, przeważa zdanie, że carewicz jest posłem Moskwy, chcącej się do obu cesarstw zbliżyć, a do „Köln. Ztg.“ piszą, że carewicz zrażony stanem rzeczy w Moskwie, wyleczył się z swych ultra-moskiewskich poglądów, i szczerze pragnie przyjaźni Niemców, którymi do niedawna pogardzał. Pragnienie te wsparło jeszcze rozczarowanie, jakiego doznał we Francyi, przypatrując się z bliska tamtejszym rządom i stósunkom.

— Z Wiednia piszą, że od 16. bm. rozpoczął się w ministerstwie wojny wykład moskiewskiego języka, który dla oficerów sztabu wojska austryackiego będzie nadal obowiązujący. W sztabie armii niemieckiej uczą się oficerowie po moskiewsku już od 1870 r.

Anglia. Zaledwie Anglicy pokonali Zulusów, aliści burzą się przeciw nim osadnicy holenderscy na Przylądku Dobrej Nadziei, zwani Boersami. Osadnicy ci, dawniej od Anglików w ziemi tej osiedli, i do niedawna niepodlegli, uważają się za uciemiężonych przez Anglików, i domagają się, aby im pozwolono samym się rządzić. W dwóch miejscowościach wybuchły z tego powodu zajścia i rozruchy.

— Pisma angielskie witają z uznaniem wysełkę okrętów angielskich na wody tureckie, gdyż twierdzą, że czas jest przerwać intrygi ministrów tureckich z Moskwą.

Z Londynu donoszą, iż ministrowie pilne toczą między sobą narady, gdyż rozkaz wysyłki okrętów jest krokiem ważnym w następstwa. Jeżeli bowiem Anglicy zajmią port syryjski Aleksandrelta, jako rękojmię zaprowadzenia przez Turcyą reform w Azyi Mniejszej, to Francya nie będzie patrzała na to bezczynnie, i także dla własnego bezpieczeństwa zajmie jaką miejscowość na wybrzeżu syryjskiem. Okręta jej stojące pod Pireusem w Grecyi, otrzymały już rozkaz gotowania się do wyjazdu. Są to, jak widzimy, pierwsze oznaki groźnej burzy, która zażegnaną być jeszcze może, ale nie na długo. Anglia bowiem widocznie straciła już nadzieję, by Turcya jako państwo utrzymać się dała i szuka jej rozbicia nie już w Europie, gdzie i tak długo utrzymać by się już nie mogła, ale nawet w Azyi, w samem jądrze jej władzy. Nie czyni ona tego jednakże z nienawiści do Turcyi, ale w obronie własnych posiadłości azyatyckich przed Moskalami, która im przez wyprawę na Merw zagrażają. Nadto mieli Anglicy znaleść w Kabulu afgańskim dowody na to, że w ostatniem tam powstaniu i wyrznięciu poselstwa angielskiego, moskiewska czynna była ręka, i postanowili teraz wszystko stawić na kartę, byle tylko wpływ Moskali w Azyi zmniejszyć, i utrudnić im przystęp do Indyi. Zanosi się więc między Moskwą a Anglią na walkę długą i zażartą, która jak przyduszony pożar wpierw czas jakiś może tlić się w głębi będzie, zanim jasnem płomieniem wybuchnie. Moskale nie tają także wcale, że wyprawa ich przeciw Merwowi i wszystkie usiłowania w Azyi przeciwko Anglii są zwrócone, a obecnie donoszą o zamiarze zbudowania kolei żelaznej z Orenburga do Taszkentu, a ztamtąd przez Samarkand na drodze ku Indyom angielskim, i o szykowaniu rozbójniczych okrętów korsarskich, których zadaniem było by tępić olbrzymi handel morski Anglii.

W obec takich zapaśników, cóż nada pokorny protest sułtana przeciw nasłaniu floty angielskiej na tureckie wody, umotywowany tem, że Turcya straci na władzy i znaczeniu, jeżeli świat będzie sądził, iż tylko pod naciskiem Anglii reformy w państwie swem zaprowadza?

Dania święciła uroczyście 14. bm. 100letnią rocznicę urodzin swego narodowego poety Ochlenschlaegera, a w uroczystości tej wzięła udział cała ludność stolicy, rząd i dwór królewski.

Azya. Z Afganistanu donoszą, że Anglicy posiadają w ręku dowody na to, że emir Jakób zdradzał ich, i w nocy poprzedzającej bitwę pod Charasaib, będąc już w obozie angielskim jako sprzymierzeniec, widział się z wodzem afgańskiego wojska Naib Mahomedem, i chciał z nim uciekać, co mu się jednakże nie udało. W skutek tych poszlak będzie zapewne Jakób hau uwięziony i do Indyi wysłany.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 17. listopada. Dziś wieczorem będzie miał prelekcyą w Towarzystwie Przemysłowem ks. Tłoczyński o wodzie, jako paliwie z doświadczeniami.

— * **„Posener Tgbl.“**, były organ tutejszej arystokracyi żydowskiej, której interesom szczerze służył, przeszedłszy na własność konserwatystów, pisze równie szczerze w duchu tychże. I tak w jednym z ostatnich numerów domaga się — wbrew interesom żyyowskim — o obostrzenie przepisów odnoszących się do terminatorów i kontraktów z czeladzią, przywrócenia cechów i egzaminów na czeladników, dalej ograniczenia konsensów na wyszynki rozpalających trunków i wolnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Na tem wszystkiem właśnie, w czem się dzisiaj „Pos. Tgbl.“ domaga zmiany, kapitał żydowski robił najlepsze interesa. To też dziwno, raz jeszcze powtarzamy, że żydzi nasi, którym pewnie na kilku groszach nie zależy, by ponosić koszta pisma, pismo to sprzedali. Widocznie nie chcieli oni, przy wzrastającej niechęci w Niemczech przeciw żydom, zwracać na siebie uwagi przez wydawanie własnego pisma, bo choć wydali swe pismo w ręce nawet konserwatystów, to swoją drogą agitują za utrzymaniem gospodarki liberalnej i że tu w Poznaniu przeszedł poseł postępowy, który w sejmie tę gospodarkę będzie na wszystkich punktach popierał, tłomaczy się właśnie tem, że żydzi głównie popierają stronnictwo postępowe. I z tego widać, jak żydzi w sprawach politycznych są mądrzy i przebiegli.

— * **Panowie Ballenstaedt**, Polacy, fachowo i technicznie wykształceni architekci, osiedli od roku w naszem mieście, dali już w kilku budowlach i większych restauracyach gmachów niepoślednie dowody swych zdolności. W Poznaniu zrestaurowali pp. Ballenstaedt pomiędzy innemi kościół podominikański i kościół św. Jana Lateraneńskiego za bramą Warszawską. Zrestaurowanie ostatniego mianowicie kościoła wypadło ku ogólnemu zadowoleniu; sklepienie i nowy wielki ołtarz są wyłącznie pomysłem pp. B., roboty malarskie wykonał p. Szpetkowski. Mamy nadzieję, że nasi rodacy znajdą pośród nas szerokie pole działania i zjednają sobie to samo zaufanie, jakie zyskali, pracując pomiędzy obcymi.

— * **Egzamina** dla nauczycieli przy szkołach średnich odbywać się będą w roku przyszłym od 26. do 28. kwietnia i od 22. do 24. listopada, dla rektorów 25. kwietnia i 25. listopada.

— * **Przypominamy** pp. ławnikom sądowym, iż po odebranym zapozwie **muszą** się stawić na wyznaczony im czas, pod grozą kary porządkowej i kosztów, jakie wyniknąć mogą z ich niestawienia się.

— * **Ponieważ** żydzi zbierający się licznie, o niektórych dnia godzinach, przed gmachem pocztowym przy ulicy Wilhelmowskiej, przeszkadzają innym przechodzącym, nakazała policya pilnować policyantom, aby takich zbiegowisk nie było, a w danym razie aby donosili o tych, którzy rozkazu rozejścia się nie usłuchają.

— * **W browarze** A. Huggera, przy ulicy Wronieckiej, położył się w nocy z czwartku na piątek robotnik Andrzej Królikowski, nad brzegiem kotła, w którym warzyła się woda, i nieszczęśliwym wypadkiem wpadłszy w kocioł, tak się straszliwie poparzył, że w kilka godzin w mękach skonał.

— * **Z pod Mogilnicy** piszą do „Kuryera“, że sąd międzyrzecki rozporządził, iż na przyszłość tylko po niemiecku pisać do więźniów wolno. Jest to, chcąc wyrazić się bardzo grzecznie, „niesłuszność“, o którą posłowie nasi w sejmie niezawodnie się upomną.

— * **Nasi** czytelnicy przypomną sobie zapewne, opisywaną swego czasu przez naszego korespondenta, sprawę żydów-lichwiarzy z Rogoźna, którzy za oszukaństwo i krzywoprzysięstwo uwięzieni zostali. Otóż w środę toczyła się przez dzień cały, aż do 11 w nocy, sprawa ta w sądzie w Poznaniu, a była ona taka: Gospodarz, a obecnie robotnik Jan Bukowski, z okolic Rogoźna, zagrożony w grudniu 1876 roku sfantowaniem, jeżeliby długu w wysokości 326 mrk. nie spłacił, udał się do handlarza koni Zacharyasza Cohna, z prośbą o pożyczkę 345 marek, na co też Cohn przystał, ale że obaj pisać nie umieli, udali się do mieszkania Mojżesza Jeremiasa, gdzie im też syn tegoż Borchardt, weksel napisał. W chwili jednak gdy Bukowski miał weksel podpisać, zaczęli wszyscy trzej żydzi coś między sobą szwargotać, czego Bukowski zrozumieć nie mógł, a Borchardt weksel pod pretekstem, że w nim jest błąd jakiś, podarł, i drugi napisawszy odczytał Bukowskiemu, że go wystawił na marek 345 płatnych za 2 lata, czemu ten uwierzywszy weksel podpisał, poczem udał się z Cohnem do egzekutora, któremu tonże żądane 326 marek spłacił. Bukowski spokojny wraca do domu, ale jakże się zdziwił, gdy odebrał zapozew na weksel wystawiony żydowi Cohnowi na 1050 mrk. i płatny w 2 dniach! Z powodu choroby nie stawił się jednak na wyznaczony mu termin Jeremiasa ojciec i syn zaprzysięgli zeznania swe, iż Cohn istotnie tyle Bukowskiemu pożyczył, i Bukowski przegrał i zapłacić musiał, a oszuści podzielili się zyskiem, gdyż Mojżesz Jeremias niby to część tego wekslu od Cohna był odkupił. Oszukaństwo się jednak wydało, i ta trójka hultajska skazaną została: Cohn na 2 lata więzienia, utratę praw honorowych na takiż przeciąg czasu i 1000 mrk., a w razie niemożności zapłacenia za każde 5 mk. jeden dzień więzienia, Borchardt Jeremias na 2 lata więzienia i 500 mrk. lub na 1 dzień więzienia za każde 5 mrk., dalej na półtora roku więzienia w domu karnym, czyli ogółem na 2 i pół roku i 500 mrk., Mojżesz Jeremias na 1 rok więzienia i 2 lata domu karnego, czyli ogółem 2 i pół roku więzienia i utratę praw honorowych na 2 lata.

Tak się ukończył ten proces, z którego sens moralny taki: „nie chodź do żyda pożyczać pieniędzy, a jeżeli koniecznie to uczynić musisz, to bierz ze sobą wiarogodnego świadka, któryby weksel przeczytać i w danym razie za świadka służyć ci mógł“.

— * **W Ostrowitem** prymasowskiem pod Trzemesznem, obchodził miejscowy proboszcz ks. Czaplewski w dzień św. Marcina, jubileusz 25letni kapłaństwa, w której to uroczystości wszyscy parafianie jubilata, dziatwa szkólna i liczni koledzy zmarłego chętny udział wzięli. Parafianie ofiarowali przy tej sposobności pasterzowi swemu wielce srebrny i znaczną sumę pieniędzy, którą jubilat na upiększenie kościoła swego przeznaczył.

— * **Z Fabianowa** pod Poznaniem donoszą „Pos. Ztg.“, że 10 rodzin ceglarskich udało się do Polski, ponieważ za zarobek jaki obecnie przy cegielniach mają wyżyć nie mogą. Inni ceglarze z Junikowa, Rudnicza, Kotowa i Górczyna, wybierają się także tam dotąd. W czasach grynderskich zarabiał ceglarz przy jakiej takiej pilności do 10 talarów tygodniowo, a jednakże nie liczni tylko z pomiędzy nich, trochę grosza oszczędzili i okupiwszy się, domki sobie pobudowali. Był wielki zarobek, żyło się hucznie, a teraz bieda!

— * **Na różnych** miejscach dyecezyi pelplińskiej, — pisze „Pielgrzym“ — mianowicie w Chojnicach i w Lidzbarku, gdzie istnieją teraz szkoły symultanne, nauczyciele protestanccy dzieciom katolickim nakazywali w Dzień Zaduszny już o godz. 8 rano przyjść do szkoły, bez względu na to, że rodzice sobie życzyli, aby z nimi poszły na żałobne nabożeństwo. A przecież już w roku 1786 wydała rejencya kwidzyńska rozporządzenie, że dzieci katolickie w ten dzień od 8 do 10 godz. rano mają być wolne. W Lidzbarku nauczyciel protestancki nawet obił dzieci za to, że nie przybyły do szkoły. Niedogodność szkół symultannych bardzo jaskrawo tu występuje na jaw.

Kostrzyn, 16. listopada. Na dniu 2. b. m. zebrali się członkowie cechu młynarsko-piekarskiego w hotelu Rzymskim, by ostatecznie zaprowadzić porządek w Zarządzie cechowym po potwierdzeniu nowych statutów przez Rejencyą. Cech ten urządzony razem z drugiemi tutejszemi cechami od roku 1869 bardzo mało dawał życia i groził upadkiem. Każdy z tutejszych cechów ma założone bractwo w kościele, bo kto z Bogiem zaczyna, ten dobrze poczyna. Cech wzmiankowany dotychczas bractwa nie założył; mówiono wprawdzie często i radzono nad tem, lecz nigdy nic nie zrobiono. Młoda jednak generacya po oborze przełożonych, widać zabrała się do tego skorzej, i już na sprawadzenie światła prawie każdy po kilka marek z swej chęci złożył na ręce podskarbiego, i spodziewać się należy, iż się w dzień Bożego Narodzenia z swem światłem w kościele tutejszym przedstawi. Co do drugich cechów to wszystko dotychczas przy starym Zarządzie zostanie aż do głównych walnych zebrań rocznych, gdyż tu nie potrzeba tak prędkiego oboru. Porządek w tutejszych cechach jest bardzo wzorowy.

W dniu 1 listopada znaleziono w Kostrzynie we dwóch wieprzach trychiny. Rzeźnicy starają się przystąpić do jakiego towarzystwa zabezpieczającego od trychin, i byłoby dobrze, żeby do „Oręd.“ rzeźnicy donieśli, gdzie zabezpieczają wieprze, i w których towarzystwach najkorzystniej je zabezpieczać.

Rozmaitości.

— * **Cud amerykański.** Murzyn 68 lat mający, Abraham Frayland, pracował przez 40 lat w pewnej garbarni w Baltimore. Jego rodzice byli czystej krwi murzynami, i Abraham był czarny jak drzewo hebanowe. Dopiero przed 22 laty spostrzegł na swem ciele czarnem pojedyńcze białe plamy, które się zwiększały, aż tego roku zupełnie zbielał. Jest przytem zupełnie zdrów, i lekarze nie umieją sobie wytłumaczyć to zjawisko. Jedni chcieliby je uważać za chorobę, drudzy przypisują to wpływowi kwasów garbarskich. Osobliwszem jednak jest, że dzieci Abrahama są zupełnie czarne.

— * **Dochody** codzienne monarchów europejskich mają według zestawienia statystycznego następnie się przedstawiać: Car Aleksander pobiera dziennie 125 tysięcy franków, sułtan 90,000 fr., cesarz Franciszek Józef 50,000 fr., cesarz Wilkelm 41,000 fr., król włoski Humbert 32,000 fr., królowa angielska Wiktorya 31,000 fr., król belgijski Leopold 8215 fr., prezydent Rzeczypospolitej francuskiej 2500 fr. — Frank po 80 fen.

— * **Mamy** na sprzedaż: **KUCHARKA POLSKA** miejska i wiejska zawierająca kilka set przepisów kucharskich na tanie a smaczne przyrządzenia rozmaitych potraw, ułożona przez T. Wiśniewskiego, kucharza. Cena nader jest umiarkowana, gdyż wynosi tylko za nieoprawną **75 fen.** a 85 fen. za oprawną książkę wraz z portem. Dla oszczędzenia kosztów najlepiej posyłać należytość w znaczkach pocztowych.

Ekspedycya „Orędownika“, Poznań.

— * **Zapas obrazów** ogłoszonych w nr. 133 „Orędownika“ już jest **wyczerpany.**

Ekspedycya „Orędownika“.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 17. listopada.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośled. mrk.	fen.
Pszenicy	10	70	10	10	9	70
Żyta	8	25	7	70	7	65
Jęczmienia	7	60	7	20	7	10
Owsa	8	—	7	80	7	25

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 35,000 litrów, cena wypowiedz. 57,70 mk., na listopad 57,70 mk., grudzień 57,70 mk., styczeń 57,80 mrk., luty 58,20 mk., marzec 58,70 mk., kwiecień 59,30 mk., kwiecień-maj 59,80 mk.

Kapitały, z dnia 17. listopada.

Poznańskie listy zastawne	97,50.
Poznańskie listy rentowe	98,10.
Austryjackie banknoty	173,50.
Rosyjskie banknoty	211,50.

Wrocław, 14. listopada. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	21	30	20	20	19	20
„ żółta	20	50	19	70	18	90
Żyto	17	10	16	50	16	—
Jęczmień	17	—	15	90	14	90
Owies	13	80	13	20	12	80
Groch	19	50	17	70	16	50

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.